

sobota, 20.07.2024

XXV Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa 2024

Publikacja przygotowana przez MIVA Polska

Redakcja: ks. Jerzy Kraśnicki Współpraca i opracowanie: Mateusz Sigiel

„Wszyscy ochrzczeni jesteśmy uczestnikami wielkiego Bożego dzieła, które wciąż ma swoje

niezmierzone horyzonty misji, już nie zawsze w wymiarach geograficznych, ale nową geografiją misyjną są serca nieznaną Chrystusa...”

(Bp Jan Piotrowski, z homilii wygłoszonej na zakończenie roku formacyjnego CFM w Warszawie, 28.05.2024)

MIVA Polska

Byszewska 1, skr. poczt.112, 03-729 Warszawa

tel.: +48 22 678 59 83; e-mail: biuro@miva.pl

nr Konta: PeKaO SA I/O Warszawa 69-1240-1037-1111-0000-0691-6802

www.miva.pl, www.facebook.com/MIVAPolska

Po co błogosławimy pojazdy i kierowców?

Błogosławieństwo pojazdów i kierowców z okazji wspomnienia św. Krzysztofa można niewątpliwie zaliczyć do najbardziej popularnych błogosławieństw w Kościele w Polsce. Pasuje się ono w szeregu niedaleko od „święconki” czyli błogosławieństwa pokarmów na stół wielkanocny czy też kredy i kadzidła w Uroczystość Trzech Króli. Wzrost popularności tego błogosławieństwa następował z pewnością wraz z rozwojem motoryzacji, a także i wyzwani z tym związanych, szczególnie wzrastającą liczbą wypadków drogowych. We wcześniejszych latach bardzo często tylko właściciele nowo nabytych pojazdów zgłaszali się po błogosławieństwo. A więc było ono związane bardziej z pojazdem niż z jego użytkownikiem.

Mówimy tutaj o błogosławieństwie, nie o poświęceniu, chociaż wielu używa zamiennie tych dwóch określeń, także w odniesieniu do pojazdów. We wprowadzeniu duszpasterskim do Agendy Liturgicznej czytamy następujące wyjaśnienie w tej kwestii: „Należy odróżnić poświęcenie od błogosławieństwa. Poświęcenie oznacza przeznaczenie rzeczy (miejsc, naczyń, szat, znaków religijnych itp.) lub

wybranie człowieka do kultu Bożego, błogosławieństwo natomiast jest uwielbieniem Boga i prośbą zanoszoną do Niego o łaskę i zbawienie dla człowieka w różnych sytuacjach życiowych, błogosławić rzeczy znaczy: składać dziękczynienie Bogu za dary (chleba, wody, dzieła ludzkiej pracy itp.) i prosić Go, aby służyły człowiekowi ku zbawieniu”.

Stąd też, gdy chodzi o pojazdy obrzęd ten jest błogosławieństwem, nie zaś poświęceniem. Pojazd nie staje się przez fakt modlitwy i gestu błogosławieństwa znakiem krzyża oraz pokropienia wodą święconą, przedmiotem kultu religijnego, ale pozostaje dalej przedmiotem codziennego użytku.

Czy gdy prosimy o poświęcenie pojazdu jest to oznaką, że mamy deficyt umiejętności albo, że boimy się zagrożeń na drodze bardziej niż inni? Albo też, że jeżeli pojazd został poświęcony, to ochrona przed zagrożeniami i wypadkami jest 100%. Gdyby tak rozumować, to wypadki powinni powodować tylko ci, którzy nie poświęcili pojazdów, a wierzący powinni być uprzywilejowani, nawet gdy nie przestrzegają zasad bezpieczeństwa drogowego albo gdy nie troszczą się o sprawność pojazdów.

Jaki jest więc sens błogosławieństwa pojazdów i kierowców? Co oznacza ten obrzęd? Czego powinniśmy oczekiwać, przyjmując to błogosławieństwo? Czy chodzi w nim o zwykłą ochronę przed niebezpieczeństwami i wypadkami?

Najpierw należy powiedzieć, że każde błogosławieństwo jest uznaniem swojej zależności od Boga, a więc i wdzięczność za wszystko co posiadamy, bo we wszystkim odnajdujemy „Boży palec”. Wszystko jest Bożym darem i łaską, pomimo że zdobywamy i osiągamy wszystko nieraz za cenę wielkiego wysiłku i trudu. Dla człowieka wierzącego nie ma dziedzin oderwanych od Boga i pozbawionych Jego obecności, nie ma czegoś co jest czysto „świeckie”, „laickie”, nie mające żadnego związku z Bogiem. Przez błogosławieństwo wielbimy więc Pana Boga za wszystko i powierzamy się Jego opiece. Dziękujemy Panu Bogu za dobrodziejstwo pojazdów i prosimy o opiekę nad nami i mądrość, gdy będziemy ich używać, aby one służyły nam jak najlepiej w naszej drodze do zbawienia. Błogosławieństwa należą do kategorii

„sakramentaliów, czyli świętych znaków, które z pewnym podobieństwem do Sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła”. Błogosławieństwo przypomina nam, że „każde godziwe używanie rzeczy materialnych może zostać skierowane do uświęcenia człowieka i uwielbienia Boga”. (Zob. Konstytucja o Świętej Liturgii 60-61)

Jak przy każdym błogosławieństwie, istotną część obrzędu błogosławieństwa pojazdów stanowi modlitwa, w której wzywamy imienia Bożego i Jezusa Chrystusa oraz Matki Bożej i św. Krzysztofa. Modlitwie towarzyszą znaki: gest błogosławieństwa znakiem krzyża, pokropienie wodą święconą, umieszczenie znaku religijnego wewnątrz czy nawet na zewnątrz pojazdu. Wszystko to powinno nam pomagać być lepszymi ludźmi i bardziej odpowiedzialnymi kierowcami. Powinno też nam przypominać, że jesteśmy ludźmi w drodze – pielgrzymami – „homo viator” ostatecznym celem naszej ziemskiej podróży jest osiągnięcie zbawienia wiecznego.

W Polsce poświęcenie pojazdów od blisko 25 lat wzbogaciło się o nowy wymiar: wymiar pomocy misjonarzom i misjonarkom w zakupie środków transportu, którzy potrzebują ich w swojej pracy misyjnej. Misyjne Stowarzyszenie MIVA Polska powołane przez Konferencję Episkopatu Polski, zachęca do wdzięczności za przejechane kilometry i złożenia ofiary na misyjne pojazdy podczas błogosławieństwa pojazdów w myśl hasła: 1 grosz za 1 kilometr na środki transportu dla misjonarzy. Jest to tzw. Akcja św. Krzysztofa. Dzięki tym ofiarom możliwy jest zakup pojazdów do użytku misjonarzy, katechistów misyjnych, pojazdów do misyjnych ośrodków zdrowia i szpitali, transportu do szkół misyjnych, wózków dla niepełnosprawnych na misjach etc. Każdy składający ofiarę na pojazdy misyjne staje się „Niosącym Chrystusa”, uczestniczy w głoszeniu Ewangelii narodom i ludom świata. Niech Bóg błogosławi wszystkich

Kierowców, ich Rodziny w każdej podróży i w życiu!

Ks. Jerzy Kraśnicki

W SŁUŻBIE MISJOM

Wyjść poza mury i ściany swego domu

Rozmowa z s. Marią Domalewską FMA, misjonarką w Angoli

Ks. JK: Należy siostra do grona polskich misjonarek, które mają za sobą wiele lat posługimisyjnej, stąd też wiele z tą posługą związanych przeżyć, wydarzeń i spotkań z konkretnymi ludźmi oraz wspomnień. Jakiego rodzaju posługi i pola działalności oraz w jakich miejscach podejmowała Siostra w ciągu tego czasu?

Maria: W tym roku mija 40 lat od mojego wyjazdu na afrykański kontynent. Swoją pracę misyjną rozpoczęłam w Zambii, zakładając pierwszą grupę sióstr zajmujących się posługą misyjną w tym kraju. Rozpoczęłyśmy od prowizorycznych kursów alfabetyzacji, czyli nauki czytania, pisanie oraz liczenia, a po latach doczekaliśmy się dobrze rozwiniętych i funkcjonujących szkół podstawowych, średnich i zawodowych.

Ja jednak jako pielęgniarka od początku posługiwałam w ośrodkach medycznych i szpitalach. Pracy było naprawdę sporo. Każdego dnia przychodziły na świat nowe dzieci, była ogromna potrzeba otwarcia oddziału położniczego. I właśnie z tego rodzaju posługi mam dużo pięknych doświadczeń i wspomnień, np. wioząc kobietę z buszu do odległego szpitala z powodu trudnego porodu, trzeba było zatrzymać się podczas drogi i improwizować salę położniczą, ponieważ poród rozpoczął się w trakcie transportu ciężarnej. I tak w jednej chacie przyszła na świat dziewczynka, którą razem z matką odwiozłam do jej domu. Po 10 latach odwiedzając tę wioskę, przyszła na spotkanie ze mną, tańcząc i śpiewając z koszykiem owoców na głowie, dziękując za ten niezapomniany dzień swoich narodzin. Dziewczynkę nazwano Sister Mary, tak jak byłam nazywana w Zambii, a jej mama opowiadała jej często tę historię. Po kilkunastu latach byłam skierowana na misję do Etiopii, aby prowadzić jeden z naszych ośrodków zdrowia. Pracowałam tam 3 lata, a następnie wróciłam do Zambii. Po powrocie posługiwałam w hospicjum dla cierpiących na AIDS. Posługiwałam także w Południowej Afryce, a od 12 lat posługuję w Angoli. W naszych placówkach wychowawczych pełnię funkcje administracyjne szkoły i wspólnoty. Mam okazję spotykać na co dzień różnego rodzaju osoby potrzebujące, które często pukają do drzwi, prosząc o żywność, lekarstwa i pomoc dla osób niepełnosprawnych.

Ks. JK: Obecnie posługuje Siostra w kraju, który ma za sobą okropieństwa trwającej z niewielkimi przerwami przez ponad cztery dekady wojny, najpierw o niepodległość, a następnie wojny domowej, zakończonej dopiero w 2002 roku. Czy ślady wojny można jeszcze zauważyć, szczególnie w ludziach?

Maria: Każdy, kto przeżył wojnę chyba już do końca swoich dni będzie wspominać jej okropności i przeżyte cierpienia. Po odzyskaniu niepodległości Angolczycy prowadzili walki bratobójcze o władzę. Były dwie partie, które nie ustępowały i zajmowały zbrojne tereny i miasta. I tak ludność cywilna, znajdująca się na terenie danej partii miała za wroga armię partii przeciwnej. Ludzie się przemieszczali i

uciekali natereny, które wydawały im się bardziej bezpieczne i przyjazne. Niestety w trakcie tych uciezek często całe rodziny były mordowane i rozprasane. Pozostało wiele kalekich fizycznie osób i z urazami psychicznymi, którym do dziś trudno zapomnieć sceny z tamtych lat. Po wojnie pozostało dużo terenów zaminowanych, na których ludzie nadal ginęli i byli okaleczani wybuchami pocisków, dlatego przez długie lata nie można było uprawiać roli, wszystko było sprowadzane z zagranicy, co wiązało się z kosztami. Organizacja szkół i opieki medycznej nadal rozwija się w powolnym tempie i jest niewystarczająca w stosunku do ciągle wzrastających potrzeb ludności, która liczebnie wzrasta z roku na rok. Dodatkowo brak pracy, nieudolna organizacja władzy, brak wody pitnej i energii elektrycznej znacząco przyczyniają się do wzrostu ubóstwa i głodu.

Ks. JK: Ciekawą rzeczą jest, że stolica Angoli należy według dostępnych informacji donajdroższych do życia dla emigrantów stolic świata. Jaka jest rzeczywistość? Jak żyją ludzie, zwłaszcza na obrzeżach stolicy, gdzie Siostra posługuje?

Maria: W Angoli widoczna jest wielka różnica pomiędzy ludźmi, którzy żyją w dostatku i wielkim bogactwie, a ludźmi prostymi. Nie istnieje klasa średnia. Z jednej strony są piękne dzielnice, z wieżowcami i w pełni wyposażonymi supermarketami, które dla prostej ludności są obiektami niedostępnymi finansowo. Są duże i dobrze funkcjonujące hotele, oczywiście bardzo drogie, droższe są chyba tylko w Japonii. Przed takimi sklepami i hotelami na ulicach zbiera się wielu żebrzących i proszących o jałmużnę ludzi, którzy zmagają się z wielką biedą. Rodziny są często bardzo liczne i rodzice nie mają możliwości wykarmić wszystkich dzieci. Te, które są głodne, zwykle uciekają na ulice, licząc na dostanie choćby trochę jedzenia. Mieszkańcy żyją w prowizorycznych domach z pustaków albo blachy. Są oni narażeni w czasie pory deszczowej na zalanie wodą, która spływając do oceanu może być bardzo niszcząca. Ja mieszkam w dzielnicy rybackiej, gdzie bardzo dużo ludzi buduje tylko szałas na piasku i całymi nocami łowią ryby, które są źródłem ich zarobku. Tutaj nie myśli się o dzieciach i szkolnictwie, młodzież spożywa dużo alkoholu, a dziewczęta i kobiety zarabiają poprzez prostytucję. Opiekujemy się teraz grupą dziewczynek, które odebrałyśmy z ulicy. Przez rok uczęszczają na specjalne lekcje, aby następnie dołączyć do klas według ich wieku. Zapewniamy im żywność, materiały do nauki i opłacamy nauczyciela, który poświęca swój czas na dodatkowe zajęcia.

Ks. JK: Siostra już po raz drugi zwróciła się do MIVA Polska w ramach naszej akcji „Promienie Miłosierdzia” o pomoc w zakupie wózków inwalidzkich dla osób z niepełnosprawnością w Angoli. Jak ogólnie wygląda sytuacja tych osób w Angoli?

Maria: Ludzie zmagający się z niepełnosprawnościami mają bardzo ciężkie i trudne życie. Jeszcze będąc dziećmi rodzina w jakiejś części się nimi opiekuje, ale dorośli są pozostawieni sami sobie. Zwykle polegają na jałmużnie i empatii ludzi z otoczenia. Kobiety są najczęściej wykorzystywane seksualnie, później zostają same z dziećmi. Ci ludzie często są traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Nikt nie troszczy się o ich edukację, potrzeby zdrowotne, żywność czy odzież.

Osób niepełnosprawnych jest dużo na terenie naszej parafii i w okolicach. Niektórzy nawet przeprowadzili się z wiosek mając nadzieję, że w mieście będą mieć więcej możliwości do prowadzenia normalnego życia. Jedną z naszych katechetek, która jest również pielęgniarką, jest odpowiedzialna za duszpasterstwo dzieci. W ten sposób troszczymy się o dzieci niedożywione, które zazwyczaj pochodzą z rodzin wielodzietnych. To właśnie ona zbierała dane o dzieciach niepełnosprawnych, aby im pomóc w zakupie wózka inwalidzkiego. W ten sposób otrzymała także wiele próśb o wózki dla dorosłych, którzy mają też swoją organizację, dzięki której znajdują się i komunikują między sobą. Z myślą o nich organizowane są rozmowy i kursy przystosowane do codziennego życia, które

pomagają w otrzymywaniu pomocy społecznej od państwa i organizacji pozapaństwowych.

Ks. JK: Wózki, zakupione z pomocą MIVA Polska nazywamy „Promieniami Miłosierdzia”. Jak została przyjęta ta pomoc? Jak ją odebrali sami potrzebujący i ich rodziny? Czy chociaż trochęotrzymane wózki stały się „promykami Miłosierdzia” w ich życiu?

Maria: Zakup wózków inwalidzkich dzięki MIVA Polska został przyjęty z ogromnym entuzjazmem i radością. Sami potrzebujący, oraz ich rodziny, byli bardzo szczęśliwi, że ktoś pomyślał o ich potrzebach i sfinansował ten wielki dar. Stały się one rzeczywiście promieniami radości i miłosierdzia w ich codziennym życiu. Niektórzy po raz pierwszy mogą wyjść poza mury i ściany swego domu czy podwórka. Dzięki tym wózkom mogą uczestniczyć w spotkaniach wspólnoty, niedzielnych Mszach świętych oraz innych modlitewnych i towarzyskich integracjach.

Ks. JK: W ostatnim czasie otrzymała siostra również pomoc na zakup samochodu. Do czego będzie służył? Jak ważne są środki transportu w posłudze misjonarzy?

Maria: Jestem misjonarką posługującą w Angoli od 12 lat. Otrzymałam już z MIVA Polska kilka razy pomoc na różne środki transportu. Od dwóch lat jestem na placówce misyjnej, w której pełnię funkcje ekonoma i ostatnio była również wielka potrzeba wymiany samochodu na nowy. Poprzez fakt, że mieszkamy na obrzeżach Luandy bardzo blisko oceanu, "body" naszego samochodu było bardzo zżarte przez sól i rdzę. Służył nam przez przeszło 10 lat, ale wymagał ciągłych napraw i utrzymania samochodu wymagało dużych wydatków. Na tej placówce mamy szkołę obejmującą nauczanie od wieku przedszkolnego, szkołę podstawową i pierwszą część średniej. Szkoła liczy przeszło 1600 uczniów, a w soboty i niedziele zamienia się na salki katechetyczne. Prowadzimy katechezy i przygotowanie do sakramentów w różnych centrach misyjnych. Samochód służy do przemieszczania się wspólnoty na codzienne Eucharystie, służy również do duszpasterstwa młodzieżowego i dojazdów do centrów na formację różnych grup młodzieżowych i nie tylko. Na naszej placówce wydajemy codziennie posiłki dla najbardziej potrzebujących i udzielamy pomocy charytatywnej w postaci pożywienia i leków. Do tego oczywiście niezbędny jest samochód.

Nasza placówka znajduje się w dzielnicy gdzie jest bardzo wysoka przestępczość, kradzieże, włamania, prostytutka, a nawet zabójstwa jako wynik samosądu, dlatego potrzebny był samochód, w którym czujemy się bezpiecznie. Oprócz szkoły prowadzimy tutaj projekt dla dziewcząt przebywających na ulicy obejmujący nauczanie i całonocne przebywanie w ośrodku, gdzie dziewczęta otrzymują codziennie posiłek. Współpracujemy również z rodzicami uświadamiając o ważności wychowania i zdobycia wykształcenia podstawowego oraz przygotowania do życia samodzielnego i samowystarczalnego. Ten rodzaj pracy bardzo jest wymagający, ale daje dobre rezultaty w odebraniu tych dziewcząt ulicy, aby skończyły choćby szkołę podstawową.

Ks. JK: Mamy nadzieję, że dzięki wrażliwym i otwartym na misyjne Darczyńcom MIVA i w tym roku będzie możliwe wsparcie najbardziej potrzebujących osób. Życzymy Siostrze wielu sił, zdrowia i dalszego ewangelicznego entuzjazmu w niesieniu Dobrej Nowiny ludziom na krańcach świata. Dziękuję za rozmowę.

Maria: Mamy świadomość, że otrzymaliśmy wiele, ale bez tej pomocy nie mogłybyśmy realizować swojej służby. Serdecznie dziękuję za dar waszej wspaniałomyślności i solidarności. Dzięki wam nadal możemy prowadzić nasze wyprawy ewangelizacyjne i zajęcia wychowawcze na terenach misyjnych, gdzie odległości są duże, drogi bardzo złe i jest brak zorganizowanej komunikacji. W związku z tym samochód jest bardzo potrzebny.

Bardzo dziękuję również za wspaniałą inicjatywę, jaką są „Promienie Miłosierdzia”. Czasami jesteśmy

naprawdę bezradne i zastanawiamy się nad sposobami pomocy potrzebującym w Angoli. Trudno jest nam patrzeć na ludzkie cierpienie, ale te „Promienie Miłosierdzia” stały się prawdziwymi źródłami nadziei, radości i podniesienia na duchu ludzi cierpiących w codzienności życia z krzyżem niepełnosprawności na barkach. W imieniu wszystkich obdarowanych składam serdeczne Bóg zapłać. Nie zapomnimy o tej wdzięczności w naszych modlitwach.

Rozmawiał: Ks. Jerzy Kraśnicki

Anioł na drodze

Historia „Misjonarza w drodze”

Pracując w Afryce, niemal co dnia spotykam się z nieoczekiwanymi zdarzeniami, którym trzeba jakoś zaradzić. Gdy powróciłem po rocznym urlopie do Zambii zważyło się na mnie mnóstwo napraw sprzętu, organizacja koncertu, wyjazdy do centrów misyjnych w buszu a do tego okazało się, że nasz radiowy samochód kompletnie się rozsywał. Pozostał nam jedynie parafialny samochód. Zależało od niego wszystko - niedzielne wyjazdy do wiosek na sprawowanie liturgii, zakupy i inne załatwienia. Dziennikarze nie mieli, jak wyjeżdżać w teren, żeby nagrywać audycje dla naszego misyjnego radia. Nie mogłem ryzykować, żeby padło nasze jedyne auto, a koszt nowego samochodu przekraczał nasze możliwości. Wtedy z pomocą przyszli nam przyjaciele z MIVA Polska. Tu w Afryce moja wiara nierazbyła poddawana próbie i nieraz okazywało się, jak czuwa nade mną Opatrzność. W takich krytycznych sytuacjach zawsze wraca do mnie historia, która zdarzyła się kilka lat temu. Dodaje mi otuchy, zwłaszcza gdy jest ciężko.

Po porannym dyżurze w konfesjonale w głównym centrum, wybierałem się do jednej z dwóch stacji misyjnych, które tej niedzieli miałem odwiedzić. A że to ponad dwie godziny jazdy, jadę najpierw do tej dalszej stacji misyjnej, żeby, wracając, odprawić Mszę św. w tej bliżej domu. A że to czas po Świątach Wielkanocnych, to mamy dużo chrztów i pierwszych komunii. Tym bardziej chcę dojechać, bo dzieciaki czekają (po dwóch latach katechezy - tak długo trwa przygotowanie do chrztu a rok jeszcze do komunii). Wiem, że po ostatnich opadach droga w jednym miejscu wygląda jak błotnista czekolada i trzeba się rozpędzić, żeby dotrzeć na drugą stronę tego bagna. Mam świadomość, że nasze auto ma zrobione ponad 300 000 km i niestety 4x4 (napęd na cztery koła) nie działa.

Próba rozpędu nie za bardzo mi wyszła i utknąłem w środku czekoladowej brei. Przykro mi, że nie uda mi się dotrzeć do stacji misyjnych. Przecież wszyscy na mnie czekają! Dzieci chcą zapalić swoje świeczki w czasie chrztu św. Ubrane w najlepsze rzeczy przypinają cienkimi patyczkami karteczki ze swoimi imionami do bluzek...

Gdy tak siedzę zrezygnowany pośrodku bagna, wzywam Pana Boga, Aniołów i wszystkich świętych, widzę jak pobliskich krzaków wychodzi człowiek z dwoma krowami i łańcuchem. Nie odpowiada na moje pozdrowienie, ale zaczepta łańcuch do samochodu i pogania krowy. Zdezorientowany, wskazuję do samochodu i docieramy razem do brzegu bagienka, jakie utworzyło się na drodze. Wskakuję, aby podziękować nieoczekiwanemu wybawcy, ale on, nic nie mówiąc, znika z krowami w krzakach. Pędzę do stacji misyjnej Kayola, gdzie zawrzała ogromna radość - wszyscy przygotowani do uroczystości. Tak mimowolnie pytam, czy wiedzą, kto by to mógł być - ten mężczyzna z krowami? Patrzą na mnie trochę z niedowierzaniem. Nikt nie wychodzi z krowami w tej porze deszczowej!

Po Mszy św. i niekończących się tańcach, przepraszam, że nie mogę zostać dłużej, bo czekają na mniew Cheelo. Tam kaplica również pięknie ubrana i wyczyszczona. Tańce i śpiewy nie mają końca a podłoga po chrzcie ocieka wodą. I tu tak z ciekawości znów zagadnąłem o tego człowieka z krowami. Podobna reakcja jak w Kayola - o tej porze z krowami w krzakach? – „coś ci się chyba przewidziało, ojciec”.

Mam nadzieję, że Aniołowie nadal będą na moich misyjnych drogach. Dzięki MIVA Polska pewno będę się mógł rozpędzić i przepłynąć te bagienka jakie się tworzą na drodze w porze deszczowej. Ale wtedy pytanie: czy spotkam Anioła?

Z podziękowaniami i modlitwa za Wasze wsparcie w naszej pracy tutaj.

Andrzej Leśniara s.j.

Pomoc MIVA Polska w 2023 roku

Nadrzędnym celem misji Kościoła jest głoszenie Ewangelii i prowadzenie ludzi do wiary w Jezusa Chrystusa. Temu celowi służą środki transportu na misjach, zakupione z pomocą MIVA Polska, niezależnie od ich rodzaju i przeznaczenia. Są one zawsze owocem misyjnego ducha oraz dobroci, życzliwości i odpowiedzialności za misję wielu Darczyńców. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak też i w roku 2023, pomoc MIVA dotyczyła pojazdów do bezpośredniego użytku misjonarzy w realizacji różnych przez nich celów: ewangelizacyjnych, medycznych, edukacyjnych, rozwojowych, a także do dyspozycji katechistów misyjnych (rowery i motocykle), osób z niepełnosprawnością (wózki inwalidzkie) oraz uczniów w Afryce (rowery).

Polscy misjonarze i misjonarki pracują w 99 krajach świata (dane Komisji Episkopatu Polski ds. Misji). Z pomocą MIVA otrzymują oni istotne narzędzia do swojej misyjnej pracy - środki transportu, które zapewniają funkcjonowanie misji, obecność w licznych stacjach dojazdowych, umożliwiają prowadzenie dzieł takich jak: szkoły, przedszkola, internaty, ośrodki zdrowia, szpitale, domy dziecka, sierocińce, hospicja itp. Pojazdy są niezbędne w organizowaniu i dostarczaniu pomocy materialnej potrzebującym.

Modlitwa misjonarzy za Darczyńców MIVA

(odmówiona na Jasnej Górze dn. 11 maja 2024)

Przed Twoim cudownym wizerunkiem, Najświętsza Maryjo, stajemy my polscy misjonarze i misjonarki obecni na XXIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Kierowców. Reprezentujemy grono 1690 wszystkich polskich misjonarzy i misjonek posługujących w 99 krajach świata, na pięciu kontynentach. Stojąc przed Twoim Obliczem, Jasnogórska Pani, składamy naszą misjonarską wdzięczność za dzieło MIVA Polska, które od blisko ćwierć wieku działa przy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji i służy misjonarzom w imieniu Kościoła w Polsce. Dziękujemy za wszystkich, którzy tworzą to dzieło, a zwłaszcza za ogromną liczbę Darczyńców tego dzieła. Dzięki temu otrzymujemy tak konieczną pomoc do naszej pracy ewangelizacyjnej oraz do dzieł przez nas prowadzonych na rzecz najbardziej potrzebujących.

Dziękujemy za wszystkie zakupione z pomocą MIVA pojazdy: za samochody terenowe i osobowe, za ambulanse i busy, motocykle i rowery, szczególnie dla katechistów na misjach i dla uczniów w Afryce, za łodzie i silniki do łodzi oraz barki rzeczne, traktory i pojazdy śnieżne, za wózki dla niepełnosprawnych, a nawet zwierzęta pociągowe i wozy.

Nasza misyjna praca wymaga różnych środków transportu. Musimy często być w drodze żebyśmy jak najlepiej mogli wypełnić misję głoszenia Ewangelii, do której zostaliśmy posłani przez Kościół.

Przez Twoje, Maryjo, matczyne dłonie, pragniemy złożyć Panu Bogu i Tobie, Matko nasza, dziękczynienie za wszystkich, którzy wspierają na wiele sposobów misjonarzy i dzięki którym mamy do dyspozycji pojazdy, abyśmy mogli wypełnić jak najlepiej naszą misję.

Boże, błogosław wszystkim kierowcom i ich rodzinom, którzy dziękując za szczęśliwe podróże w myśl akcji 1 grosz za 1 kilometr pomagają w zakupie środków transportu dla polskich misjonarzy. Prosimy Cię, Maryjo, otaczaj ich swoją Matczyną opieką. Niech podróżując po drogach będą świadkami Ewangelii Twojego Syna. Niech także nasza misyjna modlitwa, w każdą pierwszą sobotę miesiąca będzie wyrazem misjonarskiej wdzięczności wobec wszystkich Dobroczyńców i Współpracowników misji i dzieła MIVA, szczególnie Kierowców w naszej Ojczyźnie.

Maryjo Najświętsza, Jasnogórska Pani! Wspomagaj nas, misjonarzy! Niech nie gaśnie w nas ewangeliczny zapał i entuzjazm. Ochroniaj nas i broń przed niebezpieczeństwami podczas podróży po drogach i bezdrożach, przez dżunglę, busz czy sawannę, przez góry i po pustyniach, na szlakach wodnych czy po wiecznej zmarzlinie.

Maryjo, Królowo Apostołów, Maryjo niosąca Chrystusa, otaczaj opieką dzieło MIVA, błogosław wszystkim Dobroczyńcom, bądź nam niebieską Opiekunką na drogach życia i podróżowania. Amen